KS. KAZIMIERZ KŁÓSAK

DOWÓD ŚW. TOMASZA Z AKWINU NA ISTNIENIE BOGA Z PRZYCZYNOWOŚCI SPRAWCZEJ ANALIZA I PRÓBA KRYTYCZNEJ OCENY

1. SENS OBIEKTYWNY DOWODU ŚW. TOMASZA

Dowód istnienia Boga z przyczynowości sprawczej, podany przez św. Tomasza z Akwinu w Sum. c. Gent., 1. I. c. XIII, i w Sum. theol., I, qu. II, a. 3, można wyrazić w następującej formie:

Jeżeli w świecie materialnym znajdujemy jeden układ uporządkowanych przyczyn sprawczych, z których każda jest uzależniona bezpośrednio w swym istnieniu i działaniu od aktualnego wpływu innej, wyższej przyczyny sprawczej (I), i jeżeli w obrębie tego rodzaju uporządkowanych przyczyn sprawczych, czyli w obrębie ich ciągu, nie można posuwać się w nieskończoność (II), to istnieje przyczyna sprawcza niezależna w swym działaniu od jakiejś innej przyczyny sprawczej (pierwsza przyczyna sprawcza), która jest Bogiem (III).

Tak ujęty dowód św. Tomasza posiada postać okresu warunkowego, w którego poprzedniku występują dwie tezy: teza empiryczna (I) i teza metafizyczna (II).

I. Spróbujmy wyswietlić najpierw sens obiektywny argumentacji myśliciela średniowiecznego.

Zaczynając naszą analizę egzegetyczną od jego tezy empirycznej, będziemy pytali się, czy w treści tej tezy wszystkie elementy podawane za elementy empiryczne, zostały faktycznie zaczerpnięte z doświadczenia, czy też może niektóre z nich mają charakter pseudo-empiryczny, będąc wyrazem złudzeń ówczesnego przyrodniczego obrazu świata. Tego rodzaju analiza pozwoli nam na zdanie sobie sprawy z tego, jaki był faktyczny zasięg danych doś-

wiadczenia w bazie wyjściowej dowodu św. Tomasza z przyczynowości sprawczej. Wprawdzie przy naszej analizie zejdziemy już w pewnej mierze na tory oceny merytorycznej punktu wyjścia argumentacji Akwinaty, ale bez jakiegoś udziału tej oceny nie moglibyśmy ustalić, co w treści jego tezy „empirycznej" pochodzi rzeczywiście z doświadczenia a co stanowi nieadekwatną interpretację przyrodniczą.

W trakcie naszej analizy egzegetycznej tezy empirycznej dowodu św. Tomasza będziemy jeszcze musieli wyodrębnić różnorakie sformułowania metafizyczne, w łączności z którymi myśliciel średniowieczny wyraził bazę wyjściową swej argumentacji za istnieniem Boga, ujętego pod aspektem pierwszej przyczyny sprawczej w ogólności.

1. Mając zwłaszcza w pamięci krytykę, z jaką Jan Łukasiewicz wystąpił w studium *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny* [1] przeciw wysuniętemu przez Krzysztofa Sigwarta [2] pojęciu przyczyny jako substancji działającej, trudno nam na wstępie naszej analizy egzegetycznej nie wysunąć pytania, które narzuca się zresztą z natury rzeczy jako pytanie najbardziej podstawowe w naszym wypadku: Jakie pojęcie przyczyny wniósł św. Tomasz do swoich wywodów? Jeżeli po tylu autorach neoscholastycznych podejmujemy się jeszcze raz całościowej analizy tego pojęcia zamiast po prostu zestawić wyniki badań innych, to czynimy tak dlatego, że nie ma dotąd o tym pojęciu ze strony neoscholastycznej studium, które liczyłoby się ze współczesnymi wymogami metodologicznymi, jakie Łukasiewicz wziął pod uwagę w cytowanej co dopiero rozprawie, a także dlatego, że nawet w ostatnio wydanych monografiach można znaleźć niejedno błędne twierdzenie w przedmiocie Tomaszowego rozumienia przyczyny. Naszą analizę rozpoczniemy od najbardziej ogólnych sformułowań średniowiecznego myśliciela.

Gdy w *opusculum De Principiis naturae* św. Tomasz określił ogólnie zasadę (*principium*) jako wszystko to, od czego zaczyna

---

[1] „Przegląd Filozoficzny", IX (1906), s. 116—121.

[2] *Logik*, Freiburg i Br.[2], t. II, s. 137, 139.

się ruch (*omne id a quo incipit motus*), zaraz zaznaczył, że przyczyną jest tylko ta zasada, z której wypływa istnienie czegoś późniejszego *(sed causa solum dicitur de illo principio, ex quo consequitur esse posterioris)*. Stąd też w wymienionym *opusculum* zdefiniował św. Tomasz przyczynę jako to, z czego istnienia wypływa coś drugiego *(in ex cuius esse consequitur aliud)* [3]. W *Sumie teologii*, I, qu. XXXIII, a. 1, ad 1, św. Tomasz powie, że nazwa „przyczyna" zdaje się wnosić w swej treści odrębność substancji i zależność czegoś od drugiego (*hoc nomen causa videtur importare diversitatem substantiae, et dependentiam alicuius ab altero)*. Zaś w komentarzu do *Metafizyki* Arystotelesa (lib. V, lect. I, n. 749 i lect. VI, n. 827) [4] napisze, że przyczyną jest to, za czym z konieczności coś innego następuje (*causa est ad quam de necessitate sequitur aliud*) [5], że słowo „przyczyna" wyraża pewien wpływ na istnienie skutku *(hoc... nomen Causa importat influxum quemdam ad esse causati* — lib. V, lect. I, n. 751) [6].

Z tych określeń, stosowanych przez św. Tomasza do każdego rodzaju przyczyn, a więc i do przyczyn sprawczych definiowanych przezeń za Arystotelesem jako *unde principium motus* [7], jako *unde primum est principium permutationis et quietis* [8], wynika, że jego pojęcie przyczyny było złożonym pojęciem metafizycznym, w którego treściowy skład wchodziło i pojęcie substancji w rozumieniu perypatetycznym i, jak zobaczymy dokładniej w dalszym ciągu naszej analizy, pojęcie odrębności tej substancji od innych substancji. Mówi nam o tym szczególnie wyraźnie cytowany przez nas

[3] *Opuscula omnia*, cura et studio Petri Mandonnet OP, Parisiis 1927, t. I, s. 12.

[4] W wyd. M. R. Cathala OP, Taurini MCMXXVI, s. 251 i 269.

[5] W *De potentia Dei*, qu. X,a.1, ad β, św. Tomasz wyraził się w dużej mierze identycznie: *dicimus... causam ad quam sequitur aliud*. Podobnie w *De malo*, qu. III, a. 3: *causa est ad quam sequitur effectus*.

[6] S. 251.

[7] *In Metaphysicam Aristotelis commentaria*, lib. I, lect. V, n. 93, s. 32, lect. XI, n. 174, s. 60.

[8] Tamże, lib. V. lect. II, n. 765, s. 255. — W *De potentia Dei*, qu. V, a. 1, św. Tomasz napisze: ...*efficiens est causa rei secundam quod formam inducit, vel materiam disponit.*

tekst z *Sumy teologii*. Ponieważ jednak w tym tekście św. Tomasz nie zajmował się w sposób systematyczny logiczną budową pojęcia przyczyny, dlatego nic nas nie upoważnia do twierdzenia, że w *Sumie teologii* myśliciel średniowieczny potraktował z rozmysłem cechę substancjalności jako pierwszą cechę konstytutywną, przysługującą temu, co wyraża pojęcie przyczyny. Pozostałe, cytowane przez nas teksty nie pozostawiają miejsca na wątpliwość że dla św. Tomasza taką pierwszą cechą konstytutywną było zupełnie coś innego. Jeżeli w *Sumie teologii* św. Tomasz wymienił na pierwszym miejscu cechę substancjalności, to uczynił tak niezawodnie dlatego, że chciał wskazać na „materiał", z którego w pewnych wypadkach kształtuje się przyczyna. W ten sam sposób postąpi Łukasiewicz, gdy wymieniwszy w cytowanym wyżej studium cechę bezwzględną: przedmiot rzeczywisty, realny, jako trzecią właściwość konstytutywną pojęcia przyczyny, sformułował następującą definicję pojęcia przyczyny, w której tę cechę wysunął na czoło: „Przyczyna jest przedmiotem rzeczywistym, wywołującym z koniecznością jakiś inny przedmiot rzeczywisty, ale nie wywołanym przezeń w sposób konieczny" [9].

W treściowy skład wprowadzonego przez św. Tomasza złożonego pojęcia przyczyny wchodziło także pojęcie działania. Wszak *influxus quidam ad esse causati*, o którym myśliciel średniowieczny pisał w komentarzu do *Metafizyki* Arystotelesa (lib. V, lect. I, n. 751), nie jest niczym innym jak działaniem. Zresztą w *Sum. c. Gent*, lib. II, cap. XXXII, św. Tomasz wymienił działanie zupełnie wyraźnie w zdaniu: *Effectus procedit a causa agente per a c t i o n e m eius* [10].

Mówiąc w wypadku przyczyny o działaniu, św. Tomasz nie wziął działania dla niego samego. Pojęcie działania wchodziło w strukturę jego pojęcia przyczyny o tyle tylko, o ile jego przedmiotem było działanie, które sprowadza się do warunkowania istnienia czegoś drugiego.

Tak rozumiane działanie św. Tomasz wyraził w sposób wolny

---

[9] S. 162.

[10] Podkreślenie moje.

od antropomorficznych pierwiastków fizycznego lub psychicznego wysilania się i pokonywania jakiegoś oporu. Nic nie przemawia w kontekście Tomaszowego komentarza do *Metafizyki* Arystotelesa za tym, żeby wyrażenie: *influxus quidam ad esse causati* należało koniecznie rozumieć jako wpływ wzięty z tymi specyficznymi cechami, jakie są właściwe dla człowieka lub choćby dla niższej od człowieka istoty żyjącej, obdarzonej jakimś życiem psychicznym. Św. Tomaszowi chodziło niezawodnie o treść, którą należy brać w różnorakich realizacjach analogicznych, obejmujących również dziedzinę zachowywania się materii nieożywionej. Zresztą, określając najczęściej przyczynę jako coś, z czego wypływa istnienie czegoś drugiego, za czym z konieczności coś innego następuje, św. Tomasz rezygnował z pozytywnego określenia cech działania przyczyny i wskazywał tylko na to, co jest następstwem tego działania.

Biorąc teraz pod uwagę to, co powiedzieliśmy o stosunku pojęć substancji i działania do tego pojęcia przyczyny, jakim posługiwał się św. Tomasz, możemy przyjąć, że dla tego myśliciela pojęcie przyczyny nie wyrażało się, jak dla Sigwarta, w pojęciu substancji działającej jako takiej, w tym pojęciu, które Łukasiewicz poddał krytyce w studium *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny* wykazując, że „pojęcie przyczyny, jako substancji działającej, nie da się utrzymać, bo zawiera cechy sprzeczne", gdyż „można... twierdzić, nie popełniając sprzeczności, że jest substancja działająca, a nie ma skutku, a nie można twierdzić, nie popełniając sprzeczności, że jest przyczyna, a nie ma skutku" [11].

Jeżeli św. Tomasz utrzymywał, że w wypadku przyczyny chodzi zawsze o coś, co pozostaje w roli czynnika, który faktycznie doprowadza [12] do zaistnienia danego skutku, to w takim razie dla św. Tomasza pojęcie przyczyny było — w zestawieniu z pojęciem skutku — pojęciem współwzględnym. Św. Tomasz mógł powiedzieć to samo, co powiedział Łukasiewicz w oparciu o me-

[11] S. 121.

[12] Idę tu za wyrażeniem św. Tomasza z *Sum. c. Gent.*, lib. II, cap. VI: *Efficiens ... causa suos effectus ad esse conducit.*

todę zgodności, „że przyczyną nie nazywamy nigdy jakiegoś przedmiotu samego dla siebie, lecz dajemy mu tę nazwę ze względu na jakiś inny przedmiot, który jest skutkiem“ [13]. W *opusculum De principiis naturae* napisał przecież: ... *loquendo de causis in actu, necessarium est causam et causatum simul esse, ita quod si unum sit, et alterum...* [14].

Cechę konstytutywną względną, która, w ujęciu św. Tomasza, daje podstawę do nazwania czegoś przyczyną, możemy określić w ten sposób, jeżeli spośród tekstów myśliciela średniowiecznego uwzględnimy także tekst *Sumy teologii*, I, qu. XXXIII, a. 1, ad 1: substancja, o ile ona pośrednio, przez działanie swej przypadłościowej władzy dokonawczej, działanie urzeczywistniające się pod postacią ruchu lub czynności momentalnej, doprowadza do koniecznego zaistnienia nowej rzeczy.

Chociaż wymienioną przez św. Tomasza względną cechę konstytutywną pojęcia przyczyny wyraziliśmy przy pomocy szeregu pojęć, to przecież ich wielość nie przekreśla jedności owej cechy. Ponieważ jednak owa cecha jest jednością zawierającą w sobie pewną wielorakość, dlatego gdy chcemy dokładniej sprecyzować to, co św. Tomasz szkicowo zaznaczył w komentarzu do *Metafizyki* Arystotelesa (lib. V, lect. I, n. 751) pisząc: *hoc... nomen Causa importat influxum quemdam ad esse causati*, nie możemy tego dokonać inaczej niż to zrobiliśmy przed chwilą. Łukasiewicz nie wyraził w zasadzie inaczej pierwszej konstytutywnej cechy względnej, na jaką wskazuje pojęcie przyczyny, gdy pisał: „przedmiot pociągający lub wywołujący z koniecznością jakiś inny przedmiot“, chociaż upierał się, że dla niego wyraz „wywołujący“ nie oznacza działania [15].

Na inne cechy względne, jakie dają się wyróżnić w tym, co nazywamy przyczyną, św. Tomasz nie zwrócił uwagi. Jego anali-

---

[13] Studium cyt., s. 115.

[14] S. 16—17. — Św. Tomasz utrzymywał, że nie jest to tylko konieczne *in causis quae solum sunt in potentia* (tamże, s. 17). Zob. jeszcze tego autora *De potentia Dei*, qu. X, a. 1, ad 8, i *De aeternitate mundi contra murmurantes* (*Opuscula omnia*, cura et studio Petri Mandonnet OP, t. I, s. 24).

[15] Studium cyt., s. 126. — Zob. jeszcze s. 160—161.

za pod względem tych cech jest znacznie mniej rozwinięta niż analiza Łukasiewicza [16].

Jako cechę konstytutywną bezwzględną przyczyny wskazał św. Tomasz w *Sum. theol.*, I, qu. XXXIII, a. 1, ad 1, cechę substancjalności. Gdy kiedykolwiek mówił o tej cesze, uwzględniał wypadki, w których przyczyna jest albo substancją pierwszą i zupełną, albo wypadki, w których jest ona substancją niezupełną, materią pierwszą lub formą substancjalną [17].

Cecha substancjalności nie może być jednak pierwszą bezwzględną cechą konstytutywną przyczyny, wziętej w rozumieniu św. Tomasza. Pojęcie tej cechy zakłada coś natury bardziej podstawowej, mianowicie to, że przyczyna jest bytem, a więc tym, co jest (*id quod est*) [18]. Do tej zasadniczej konstytutywnej cechy bezwzględnej sięgnął św. Tomasz w *Sum. theol.*, I, qu. CIV, a. 3, ad 1, gdy napisał: *...nihil potest esse causa nisi inquantum est ens; ens autem, per se loquendo, est causa essendi* [19].

Św. Tomasz nie ograniczał jednak stosowania pojęcia przyczyny do tego, co przez istnienie wchodzi w porządek aktu, doskonałości. Gdy mówił o przyczynie celowej, brał także pod uwagę w ramach pojęcia celu *ea quae sunt in potentia*, o ile one — po ich uświadomieniu ze strony danego podmiotu — stają się zasadą jego działania [20].

---

[16] Zob. Łukasiewicz, op. cit., s. 161—162.

[17] *De principiis naturae*, s. 12—15; *Sum. c. Gent.*, lib. I, cap. XVII, lib. II, cap. XL, lib. III, cap. X i XIV; *De potentia Dei*, qu. III, a. 16; *De spiritualibus creaturis*, quaest. un., a. 1, ad 5; *Sum. theol.*, I—II, qu. LXXV, a. 4, II—II, qu. XXVII, a. 3.

[18] Nie chodzi tu o to, co Łukasiewicz nazwał w swym studium (s. 152, 162, 165) przedmiotem konkretnym, rzeczywistym, realnym. Łukasiewicz przez wymieniony tu przedmiot rozumiał tego lub owego człowieka, ten lub ów obraz, etc. W ten sposób, mimo przeciwstawiania się pojęciu substancji (s. 121), nasz myśliciel wprowadził pod pojęciem „przedmiotu konkretnego, rzeczywistego" to, co scholastycy nazywali substancją pierwszą i zupełną. Łukasiewicz nie sięgnął więc do najbardziej podstawowej konstytutywnej cechy bezwzględnej przyczyny.

[19] Zob. jeszcze *Sum. c. Gent.*, lib. I, cap. XV, lib III, cap. X, XIV, LXXIV, i *De potentia Dei*, qu. III, a. 1, ad 7.

[20] *Sum. theol.*, I, qu. V, a. 2, ad 2. Zob. jeszcze *De malo*, qu. I, a. 2.

Co więcej, są teksty, choć nieliczne, w których św. Tomasz stosował w jakiejś mierze pojęcie przyczyny do bytu myślowego, logicznego, a więc do tego, co *in ratione est ut aliquid intellectum* [21]. W tekstach tych przesłanki rozumowania, wzięte w swej treści należącej do idealnego porządku logicznego, określał jako przyczyny wniosków (*causae conclusionum*) [22]. Wydaje się, że, gdy idzie o ten wypadek, najpełniej wypowiedział św. Tomasz swoje stanowisko w *Sum. c. Gent.*, lib. I, cap. LVII, gdzie wyraził się, że „zasady są w pewien sposób przyczyną sprawczą wniosku" (*principia sunt quodammodo causa efficiens conclusionis*). To „ w pewien sposób" wystarczająco wskazuje na to, że św. Tomasz dobrze zdawał sobie sprawę z tego, iż zasad rozumowania nie można nazywać przyczyną sprawczą w tym znaczeniu, w jakim jeden byt materialny nazywamy przyczyną sprawczą drugiego bytu materialnego. Franciszek de Silvestris z Ferrary niewątpliwie trafnie wyraził punkt widzenia św. Tomasza w tych słowach: *Adverte quod Sanctus Thomas dicit principia esse quodammodo causam efficientem conclusionis, non autem simpliciter esse causam. Quia non sunt causa quae efficiat cognitionem conclusionis tanquam agens quod, sed tanquam ratio agendi: intellectus enim ex cognitione principiorum causat cognitionem conclusionis in seipso* [23].

Po tych wyjaśnieniach dotyczących odrębności w osnowie bytu, jaki św. Tomasz wiązał z pojęciem przyczyny, możemy powiedzieć, że dla tego myśliciela nie każda przyczyna była sub-

---

[21] Jest to wyrażenie św. Tomasza z *De malo*, qu. I, a. 1, ad 20.

[22] *Sum. theol.*, I, qu. XLIV, a. 1, ad 2. — Zob. jeszcze *De substantiis separatis*, cap. VII (*Opuscula omnia*, cura et studio Petri Mandonnet OP, t. I, s. 103).

[23] W komentarzu do cytowanego wyżej miejsca *Sumy filozoficznej*, wyd. Leon., Romae MCMXVIII, n. IV, s. 164.

Za przedstawionym przez Franciszka de Silvestris z Ferrary rozumieniem myśli św. Tomasza przemawia choćby następujący tekst *Sumy theol.*, I, qu. XIX, a. 5: *In intellectu ... sic est quod si seorsum intelligat principium, et seorsum conclusionem, intelligentia principii est causa scientiae conclusionis.*

stancją. Tekst z *Sum. theol.*, I, qu. XXXIII, a. 1, ad 1, wskazuje tylko na jeden typ tworzywa, na podłożu którego może zaistnieć przyczyna. Substancji dopatrywał się św. Tomasz tylko w tej przyczynie, która jest bytem realnym aktualnym. Natomiast nie mówił o cesze substancjalności wtedy, gdy dane przyczyny należą do sfery bytu realnego możliwego lub do dziedziny bytu myślowego, logicznego. Stąd też wówczas, gdy chciał przedstawić pojęcie przyczyny możliwie w najogólniejszym sformułowaniu, nie wprowadzał pojęcia substancji do swej definicji przyczyny. W tych wypadkach, jeżeli tylko zdobył się na pozytywne określenie, odwoływał się, mając specjalnie na uwadze odrębność przyczyny celowej, do pojęcia dobra. I tak, w komentarzu do *De divinis nominibus* Pseudo-Dionizego Areopagity (cap. III, lect. III) [24] pisał, że przyczyna jest pierwszorzędnie, i przy jej najogólniejszym ujęciu, dobrem (*Id... quod habet rationem causae, primo et universaliter est bonum*). Wychodził bowiem z założenia, że dobro, gdy idzie o zasięg oddziaływania przyczynowego, stoi przed bytem realnym, gdyż swą sprawczość rozciąga także i na to, co nie należy do sfery bytu realnego [25].

Chociaż św. Tomasz nie w każdej przyczynie dopatrywał się bytu realnego i substancjalnego, to jednak przy dowodzie istnienia Boga z przyczynowości sprawczej chodziło mu wyłącznie o przyczyny, które są bytami realnymi i substancjalnymi.

2. Ponieważ w wypadku wymienionego dowodu św. Tomasz miał na uwadze same przyczyny sprawcze, dlatego, pomijając inne rodzaje przyczyn, ograniczymy się w dalszym ciągu naszej analizy egzegetycznej do bliższego określenia stosunku, jaki, według tego myśliciela, zachodzi między przyczyną sprawczą i jej skutkiem.

---

[24] *Expositio super Dionysium, De divinis nominibus, Opuscula omnia*, cura et studio Petri Mandonnet OP, t. II, s. 318.

[25] *Bonum ...quantum ad causalitatem est prius quam ens, quia bonum etiam ad non entia suam causalitatem extendit...* Op. cit., cap. VII, lect. I, s. 517. — Por. jeszcze *De malo*, qu. I, a. 2, w którym św. Tomasz występuje z tezą, że *loquendo ... de bono absolute, bonum habet amplissimam extensionem, etiam ampliorem quam ens ...*

Zarówno w *Sum. c. Gent.*, jak i w *Sum. theol.*, św. Tomasz u podstaw swego dowodu istnienia Boga z przyczynowości sprawczej przyjął, jako fakt stwierdzony doświadczeniem, coś, co od strony statycznej można wyrazić przy pomocy idei odrębności substancjalnej przyczyny sprawczej i jej skutku [26], a co od strony dynamicznej możemy wypowiedzieć w ten sposób, że wszystko to, co jest przyczynowo uwarunkowane [27], jest uwarunkowane w ten sposób przez coś innego.

Stan rzeczy, wzięty od strony związków dynamicznych, św. Tomasz szczególnie zaakcentował w *Sum. theol.*, w której w ramach dowodu istnienia Boga z przyczynowości sprawczej napisał, że ani nie znajdujemy tego, ani nie jest to możliwe, żeby coś było przyczyną sprawczą samego siebie, gdyż musiałoby istnieć wpierw nim posiadłoby swój byt, a to jest rzeczą niemożliwą *(nec tamen invenitur, nec est possibile, quod aliquid sit causa efficiens sui ipsius; quia sic esset prius seipso, quod est impossibile)* [28]. W *Sum.*

---

[26] Św. Tomasz swą tezę, sformułowaną w odniesieniu do przyczyn sprawczych, uogólniał pisząc w *Sum. theol.*, I, qu. XXXIII, a. 1, ad 1, że *in omnibus ... causae generibus, semper invenitur distantia inter causam et id cuius est causa, secundum aliquam perfectionem aut virtutem.* Każdą przyczynę miał także na uwadze św. Tomasz, gdy wyraził się w *De potentia Dei,* qu. X, a. 1, ad 8, że *apud nos nomen causae significat, aliquid in essentia diversum.* Zob. jeszcze *Contra errores Graecorum ad Urbanum IV Papam Maximum,* cap. I, (*Opuscula Omnia,* t. III, s. 281).

[27] Wyrażenie: „co jest przyczynowo uwarunkowane" znaczy tu: „co jest skutkiem oddziaływania przyczynowego". Pojęcie uwarunkowania biorę więc w szerszym znaczeniu.

[28] W *Sum. theol.*, I, qu. XIX, a. 5, św. Tomasz napisze: ... *idem non est causa sui ipsius,* zaś w dalszej kwestii tej samej pierwszej części wymienionego dzieła, w qu. CIV, a. 2, ad 2, św. Tomasz powtórzy swe twierdzenie w zastosowaniu do tego, co jest skutkiem: ...*nulli effectui praestari potest quod sit causa sui ipsius* ... Por. jeszcze św. Tomasza *De principiis naturae,* s. 15; *De ente et essentia,* cap. V (*Opuscula omnia,* cura et studio Petri Mandonnet OP, t. 1, s. 157; *Sum. c. Gent.*, lib. I, cap. XVIII, XXII, XLIX, lib. II, cap. XLVII, lib. IV, cap. VII; *Expositio super librum De causis,* lect. XXVIII (cyt. *Opuscula omnia,* t. I, s. 300); *De substantiis separatis,* cap. VIII, s. 107.

[29] *Theologia naturalis, editio quinta, emendata et aucta a Paulo Geny* SJ, Romae 1926, s. 22.

c. *Gent,*. lib. I, cap. XXII, św. Tomasz wyraźnie napisze, co w *Sumie teologii,* I, qu. II, a. 3, zaznaczył tylko domyślnie, że ta niemożliwość odnosi się wyłącznie do bytu substancjalnego:

Hoc [quod aliquid sit sibi ipsi causa essendi]... est impossibile: quia prius secundum intellectum est causam esse quam effectum; si ergo aliquid sibi opsi esset causa essendi, intelligeretur esse antequam haberet esse, quod est impossibile: — nisi intelligatur quod aliquid sit sibi causa essendi secundum esse accidentale, quod esse est secundum quid. Hoc enim non est impossibile: invenitur enim aliquod ens accidentale causatum ex principiis sui subiecti, ante quod esse intelligitur esse substantiale subiecti.

Gdy idzie o głębsze uchwycenie treści racji podanej przez św. Tomasza za niemożliwością zwrotności stosunku warunkowania przyczynowego, musimy jeszcze raz przypomnieć sobie, że, według niego, przyczyną istnienia realnego może być tylko byt realny. Wobec tego, w perspektywach przyjmowanych przez św. Tomasza dla najgłębszej wewnętrznej osnowy przyczyny istnienia realnego, do tego, żeby coś mogło być przyczyną sprawczą samego siebie, musiałoby posiadać byt realny wpierw nim posiadałoby ten byt, czyli musiałoby równocześnie istnieć i nie istnieć realnie, a to kłóci się z ontologiczną formułą zasady „niesprzeczności".

Czy, mówiąc w trakcie wyjaśnień, dotyczących tezy empirycznej dowodu św. Tomasza, o tym, że, według tego myśliciela, wszystko to, co jest przyczynowo uwarunkowane, jest uwarunkowane w ten sposób przez coś innego, że, jego zdaniem, nic nie jest, ani nie może być przyczyną sprawczą samego siebie, nie mówimy o czymś, co należałoby poruszyć na innym miejscu? Czy twierdzenia św. Tomasza, wziętego w sformułowaniu pozytywnym lub negatywnym, względnie w obu tych sformułowaniach, nie należało wyodrębnić jako osobnej przesłanki metafizycznej dowodu, jak to w takim czy innym sensie zrobili ks. Wincenty Remer SJ [29], o. Reginald Garrigou-Lagrange OP [30] i ks. Régis Jolivet [31]? Wy-

---

[30] *Dieu, son existence et sa nature,* Paris 1950[11], s. 267—268.

[31] *Traité de philosophie, III Métaphysique,* Lyon — Paris 1944, s. 389.

daje się, że nie, gdyż musimy stwierdzić, że, niezależnie od tego, czy uwzględniane w dowodzie kolejne podporządkowanie przyczyn sprawczych będziemy interpretowali jako podporządkowanie istotne (*per se*), czy jako podporządkowanie uboczne (*per accidens*)[32], pozytywne sformułowanie twierdzenia św. Tomasza należy do całości opisu bazy empirycznej dowodu, zaś negatywne sformułowanie owego twierdzenia, wzięte wraz ze wspierającą go racją rozumową, jest tylko przygodną wstawką metafizyczną, która tylko psuje czystość typu epistemologicznego punktu wyjścia argumentacji z *Sum. theol.* O. Marek P. de Munnynck, OP[33], trafnie zauważył, iż jest niedorzecznością przyjmować jako stwierdzony fakt, że przyczyny sprawcze są sobie kolejno podporządkowane, a dopiero potem dowodzić, iż skutek tych przyczyn nie jest przyczyną sprawczą samego siebie[34]. Uwaga ta — wbrew mniemaniu o. de Munnyncka[35] — odnosi się nie tylko do istotnego, ale i do ubocznego podporządkowania przyczyn sprawczych, bo, ponieważ w wypadku obu rodzajów podporządkowania zakłada się przy samym ich wprowadzeniu, że każda z przyczyn sprawczych jest, czy to w zakresie samego swego *fieri*, czy to w zakresie swego *fieri* i swego *esse*, skutkiem właściwym wyższej przyczyny sprawczej, odrębnym od niej substancjalnie, dlatego nie ma sensu dowodzić jako czegoś nowego, co już poprzednio zostało wprowadzone w linii faktu. Gdy zastanawiamy się nad tym, co z punktu widzenia związków logicznych jest niezbędne dla wniosku jaki

---

[32] Zagadnienie tej interpretacji poruszę nieco dalej.

[33] *Praelectiones de Dei existentia*, Lovanii 1904, s. 41—42.

[34] O. de Munnynck w ten sposób pisał (l. c.) o dowodzie św. Tomasza, zinterpretowanym w sensie istotnego podporządkowania przyczyn sprawczych: *Inspiciendo argumentum prout supra fuit expositum*, (zob. op. cit., s. 40—41) *statim apparet duas ibi propositiones esse superfluas, scil.: „Atqui nihil est causa sui. Ergo ille ordo causarum est extra rem effectam". Etenim supponitur antea constare esse ordinem causarum, et quidem supra talem ordinem fundatur ratio. Jamvero absurdum est supponere, ut facto constans, causas subordinari ad invicem, atque deinde probare effectum earum causarum subordinatarum non esse causam sui ipsius. Ergo superfluunt omnino duae illae propositiones.*

[35] Op. cit., s. 42—44.

św. Tomasz wyprowadził w swym dowodzie [36], staje się dla nas w pełni oczywiste, że niczego tu więcej nie potrzeba poza wyodrębnionymi przez nas tezami, poza tezą empiryczną i (jedną tylko) tezą metafizyczną. Brak w *Sum. c. Gent.* twierdzenia, jakie znajduje się w *Sum. theol.*, że nic nie jest, ani nie może być przyczyną sprawczą samego siebie, nie wywołuje w nas wrażenia, że została pominięta niezbędna przesłanka. Jeżeli o. de Munnynck utrzymywał, że wymienione twierdzenie św. Tomasza jest konieczne jako przesłanka przy ograniczeniu się do samych przyczyn sprawczych podporządkowanych sobie ubocznie, bo bez tej przesłanki nie dałoby się dowieść, że poza ciągiem owych przyczyn istnieje jakaś pierwsza przyczyna sprawcza, która, nie będąc rezultatem żadnego oddziaływania przyczynowego, w sobie posiada rację swego istnienia [37], to nie spostrzegł się, że dotknął tego, co jest sprawą logicznie późniejszą od dowodzenia istnienia pierwszej przyczyny sprawczej [38].

3. Zanim przejdziemy do szczegółowej charakterystyki przyczyn sprawczych, uwzględnianych przez św. Tomasza w bazie wyjściowej jego dowodu *ex ratione causae efficientis*, i zanim rozpatrzymy rodzaj stosunku łączącego, według niego, te przyczyny sprawcze, musimy jeszcze wpierw zapytać się o rzecz na-

---

[36] Wniosek dowodu biorę z pominięciem utożsamienia pierwszej przyczyny sprawczej z Bogiem.

[37] *...si removeantur duae illae propositiones* — pisał o. de Munnynck — *habemus quidem in quolibet genere esse aliquam primam causam, ut primum hominem, primum animal etc. sed haec certe non sunt praedicata quae soli Deo conveniunt, atque absurde conluderet Angelicus Doctor suam rationem his verbis: Quem omnes Deum nominant. Unde duabus illis propositionibus ostendit S. Thomas esse concludendum ad aliquam primam causam efficientem, extra seriem causarum subordinatarum, quae in se, quin efficiatur, continet rationem suae existentiae...* Op. cit., s. 44. — Owe dwa zdania, do których odwołuje się o. de Munnynck, zostały podane w przypisku 34.

[38] O. de Munnynck nie wziął także pod uwagę tego, że, według św. Tomasza, przenika kosmos materialny jeden ład i że to założenie pozwala na wyprowadzenie wniosku o istnieniu jednej pierwszej przyczyny sprawczej.

tury bardziej ogólnej, jak myśliciel średniowieczny pojmował stosunek czasowy, który zachodzi między przyczyną sprawczą i jej skutkiem. Św. Tomasz nie sprecyzował formalnie stanowiska w tym względzie ani w tekście dowodu z *Sumy filozoficznej*, ani w tekście dowodu z *Sumy teologii*. A jednak rozwiązanie, jakie przyjął dla zagadnienia stosunku czasowego łączącego przyczynę sprawczą i jej skutek, pozwoli nam, jak zobaczymy, ostatecznie zrozumieć dzięki jednej z jego tez, na jakiej podstawie mógł utrzymywać, że uwzględniane przez niego w dowodzie przyczyny sprawcze działają nie sukcesywnie, ale wszystkie naraz, tak że ks. Ignacy Różycki mógł napisać to, na co także zwrócili uwagę o. A. D. Sertillanges OP [39], o. Garrigou-Lagrange [40] i Jakub Maritain [41], że analizowany tu dowód „nie cofa się w przeszłość, ale z każdego aktualnie stwierdzonego podporządkowania przyczyn sprawczych wznosi się do aktualnie działającej przyczyny pierwszej [42].

Wyjaśnienie punktu doktrynalnego, o który nam chodzi, znajdujemy w *Sum. theol.*, I, qu. XLVI, a. 2, ad 1. Czytamy tam, że przyczyna sprawcza, której działanie wyraża się pod postacią ruchu, z konieczności wyprzedza w czasie swój skutek, gdyż skutek występuje dopiero u kresu działania owej przyczyny, zaś wszelki czynnik działający musi być źródłem („zasadą“) działania. Jeżeli jednak działanie przyczyny sprawczej nie ma charakteru sukcesywnego, lecz dokonuje się całe naraz, wówczas ta przyczyna nie musi wyprzedzać trwaniem swego skutku, jak to ma miejsce w wypadku oświetlania przez słońce [43].

Z przytoczonych dwu twierdzeń św. Tomasza łączy się z podstawami (jeżeli nie faktycznie, to z intencji przynajmniej) doś-

---

[39] *S. Thomas d'Aquin*, Paris 1910, t. I, s. 149—150.

[40] Op. cit., s. 267.

[41] *Approches de Dieu*, Paris 1953, s. 47.

[42] *Dogmatyka*, ks. II: Istnienie Boga, skrypt autoryzowany, Kraków 1948, nr 480.

[43] *...causa efficiens quae agit per motum, de necessitate praecedit tempore suum effectum: quia effectus non est nisi in termine actionis, agens autem omne oportet esse principium actionis. Sed si actio sit instanea, et non successiva, non est necessarium faciens esse prius facto dura-*

wiadczalnymi jego dowodu istnienia Boga z przyczynowości sprawczej drugie tylko twierdzenie, oparte na założeniu istnienia w przyrodzie zmian momentalnych, bezczasowych, w których *simul est fieri et factum esse*[44]. Łączność tego twierdzenia św. Tomasza z bazą wyjściową jego dowodu zobaczymy niebawem, gdy przejdziemy do ustalenia bardziej szczegółowych właściwości, jakie ten myśliciel przypisywał wprowadzonym do swego dowodu przyczynom sprawczym. Tu nadmienię, że gdy św. Tomasz utrzymywał, iż rozchodzenie się światła dokonuje się w jednej, niepodzielnej chwili[45], był ofiarą jednego ze złudzeń ówczesnego przyrodniczego obrazu świata, które to złudzenie, obce w starożytności Empedoklesowi, będą podzielali jeszcze Jan Kepler i René Descartes a które obali dopiero w roku 1675 Ole Römer w następstwie badań przeprowadzonych z Janem Dominikiem Cassinim nad zjawiskową nieprawidłowością przebiegu zaćmień księżyców Jowisza[46]. Trzeba jeszcze dodać na tym miejscu, że gdy św. Tomasz twierdził, iż przyjęcie w materię pierwszą formy substan-

---

tione; sicut patet in illuminatione. — Zob. pararelny tekst w *Sum. c. Gent.* lib. II, cap. XXXVIII, w *De aeternitate mundi contra murmurantes*, s. 23, w *De substantiis separatis*, s. cap. VII, s. 102—103, *De potentia Dei*, qu. III, a. 13.

[44] *Sum. theol.*, III, qu. LXXV, a. 7, ad 2. — Jak wyjaśnia bliżej św. Tomasz w cytowanym miejscu, *dicitur ... in talibus [mutationibus] factum esse, secundum quod iam est, fieri autem, secundum quod ante non fuit.*

[45] *Illuminatio ... fit in instanti. Nec potest dici quod fiat in tempore imperceptibili; quia in parvo spatio posset tempus latere; in magno autem spatio (puta ab Oriente in Occidentem) tempus latere non posset. Statim enim cum sol est in puncto horizontis, illuminatur totum hemisphaerium usque ad punctum oppositum. Sum. theol.*, I, qu. LXVII, a. 2. — Zob. jeszcze w tym samym dziele I, qu. XLV, a. 2, ad 3, qu. LXIII, a. 5, III, qu. LXXV, a. 7, oraz w *Sum. c. Gent.*, lib. II, cap. XIX, XXXVIII; w *De potentia Dei*, qu. III, a. 1, ad 11, a. 13; w *De malo*, qu. VII, a. 2, ad 7; w *In Aristotelis librum de Anima commentarium*, cura et studio P. F. Angeli M. Pirotta OP., Taurini MCMXXV, lib. II, lect. XLV, n. 410—414, s. 143, n. 421, s. 145, n. 410; w *De aeternitate mundi contra murmurantes*, s. 23—24.

[46] Zob. Stanisława Ziemeckiego, *Promieniowanie*, odbitka z *Dziejów rozwoju fizyki*, Warszawa 1931, t. II, s. 235—238. Jak pisze Ziemecki (s. 238), „Badania wieku XIX wykazały, że liczby Römera nie były dokład-

cjalnej, która nie dopuszcza na zwiększanie lub zmniejszanie swych zasobów bytowych [47], dokonuje się w jednym, niepodzielnym momencie [48], nie był wyrazem nawet doświadczenia pośredniego, lecz przedstawiał wniosek wysnuty z zajętego przez siebie metafizycznego stanowiska w przedmiocie natury form substancjalnych. Możemy więc powiedzieć, że ta część jego rozwiązania zagadnienia stosunku czasowego, jaki ma wiązać przyczynę sprawczą z jej skutkiem, ta część, która łączy się z bazą wyjściową, przypisywaną przez niego dowodowi istnienia Boga z przyczynowości sprawczej, nie posiada charakteru autentycznej tezy empirycznej, znajdującej potwierdzenie w doświadczeniu. ,,Dziś na podstawie zdobyczy fizyki, a więc przynajmniej gdy mowa o zjawiskach fizycznych można powiedzieć — pisał Zygmunt Zawirski, że jeśli chodzi o przyczynowe powiązanie zmian przestrzennie odległych, to zmiany te bezwarunkowo nie mogą być równoczesne, musi między nimi upłynąć czas nie większy jednak od czasu, jakiego potrzebuje na przebycie tej drogi światło, którego prędkość nie może mieć wartości nieskończenie wielkiej. Praktycznie... [tylko], dla obszarów bezpośrednio dostępnych nam, ten upływ czasu staje się tak mały, że trudno go nam odróżnić od momentalnej równoczesności" [49].

4. Teraz, gdyśmy ustalili najogólniejszy charakter pojęcia przyczyny sprawczej, jakim św. Tomasz posługiwał się w swym dowodzie istnienia Boga z przyczynowości sprawczej (n. 1), gdyśmy wskazali na przyjmowaną przezeń substancjalną odrębność przyczyny sprawczej w porównaniu z jej skutkiem (n. 2) i gdyśmy zaznaczyli, jaka teoria stosunku czasowego, łączącego przyczynę sprawczą z jej skutkiem, stoi u punktu wyjścia argumentacji myśliciela średniowiecznego (n. 3), możemy przejść do szczegółowej

---

ne, choć idea jego, idea skończonej prędkości rozchodzenia się światła, była zupełnie słuszna".

[47] *Sum. theol.*, I, qu. LXXVI, a. 4, ad 4, qu. CXVIII, a. 2, ad 2, I—II, qu. II, a. 1, III, qu. LXXV, a. 7.

[48] *Sum. theol.*, I, qu. LIII, a. 3, III, qu. VI, a. 4, qu. LXXV, a. 3 i 7.

[49] *Związek zasady przyczynowości z zasadą względności*, „Kwartalnik Filozoficzny", II (1924) 406.

charakterystyki wprowadzonych przezeń do jego dowodu przyczyn sprawczych.

Św. Tomasz sądził, że skutek pierwszej przyczyny sprawczej staje się przyczyną sprawczą dla innego skutku, który znowu z kolei staje się przyczyną sprawczą dla jeszcze innego skutku, i tak dalej — aż do ostatniego skutku, nie będącego już przyczyną sprawczą *in omnibus causis efficientibus ordinatis, primum est causa medii, et medium est causa ultimi, sive media sint plura sive unum tantum* [50]. Jakie to mogą być przyczyny sprawcze?

Gdy w *Sum. c. Gent.* czytamy wywody od zdania: *remota autem causa, removetur id cuius est causa* a w *Sumie teologii* od słów: *remota autem causa, removetur effectus...*, nie będziemy wątpili w to, że myśliciel średniowieczny uwzględnił przyczyny sprawcze wymagane z koniecznością (*per se*) i bezpośrednio (*primo)*, zarówno gdy idzie o dokonanie się określonego skutku (*fieri effectus*), jak i o jego byt (*esse effectus*). Wszak jeżeli św. Tomasz miał na uwadze taki stosunek skutków do ich bezpośrednich przyczyn sprawczych, przy którym to stosunku wraz z usunięciem przyczyny sprawczej [51] znika równocześnie cały jej skutek, to w takim razie przyjmował, że w uwzględnianych przez niego wypadkach nie tylko dokonanie się skutku, ale i jego byt, jego utrzymywanie się przy istnieniu, zależy z koniecznością i bezpośrednio od wpływu jego przyczyny sprawczej [52]. Taki wpływ wymienionej przyczyny daje się pojąć tylko jako wpływ aktualny, a więc jako wpływ wyrażający się równoczesnym istnieniem skut-

[50] *Sum. theol.*, I, qu. II, a. 3. — Niemal identycznie brzmiące twierdzenie znajdujemy w *Sum. c. Gent.*, lib. I, cap. XIII.

[51] Paralelnie do wyrażenia, jakie występuje w drugim dowodzie drugiej tezy metafizycznej pierwszego wariantu argumentu kinetycznego z *Sum. c. Gent.: remoto primo movente vel cessante a motione*, wyrażenia z obu tekstów dowodu *ex ratione causae efficientis: remota causa* należy rozumieć o utracie istnienia przez to, co już aktualnie istniało i było w stosunku do czegoś jego przyczyną sprawczą.

[52] Chodzi tu więc o wypadki, przy których, jak się wyraża o. Garrigou-Lagrange (op. cit., s. 74), *la cause supérieure est, non seulement productrice, mais conservatrice de son effect.*

ku z jego przyczyną sprawczą. Jeżeli się mówi o tego rodzaju wpływie, zakłada się odnośnie do jego wewnętrznej natury, że jest on działaniem, które nie posiada charakteru sukcesywnego, jaki znajdujemy w ruchu, lecz całe dokonuje się naraz. Ten punkt poglądów św. Tomasza na stosunek, jaki ma wiązać przyczynę sprawczą z jej skutkiem, przedstawiłem wyżej wśród uwag natury bardziej ogólnej (n. 3).

Gdyby autor *Sum. c. Gent.* i *Sumy teologii* nie uwzględniał był bezpośredniego wpływu przyczyny sprawczej, wymaganej z koniecznością, wpływu wyrażającego się w dawaniu bytu skutkowi tej przyczyny i w utrzymywaniu przy istnieniu owego skutku, nic nie upoważniałoby go do twierdzenia: *remota... causa, removetur id cuius est causa, removetur effectus.* Skutek, któremu przyczyna sprawcza wymagana z koniecznością nie daje bezpośrednio bytu, może przecież istnieć dalej po zniknięciu tej przyczyny, (dom, którego istnienia bezpośrednią przyczyną nie jest architekt, bo to istnienie zależy bezpośrednio od natury użytych do budowy materiałów i ich ułożenia [53], może istnieć po ukończeniu nad nim pracy ze strony architekta a nawet po śmierci architekta), a tylko, jak pisał św. Tomasz w *Sum. theol.*, I, qu. CIV, a. 1, *esse rei [non] potest remanere, cessante actione agentis quod est causa effectus non solum secundum fieri, sed etiam secundum esse.*

Przyczyny sprawcze, które św. Tomasz wprowadził do swego dowodu istnienia Boga z przyczynowości sprawczej w płaszczyźnie urzeczywistniania się określonych skutków i w płaszczyźnie ich bytu, są to przyczyny sprawcze, które w neoscholastyce na-

---

[53] *Aedificator* — pisał św. Tomasz — *est causa domus quantum ad eius fieri, non autem directe quantum ad esse eius. Manifestum est enim quod esse domus consequitur formam eius; forma autem domus est compositio et ordo; quae quidem forma consequitur naturalem virtutem quarumdam rerum. Sicut enim coquus coquit cibum adhibendo aliquam virtutem naturalem activam, scilicet ignis; ita aedificator facit domum adhibendo caementum, lapides et ligna, quae sunt susceptiva talis compositionis et ordinis. Unde esse domus dependet ex naturis harum rerum, sicut fieri domus dependet ex actione aedificatoris. Sum. theol.*, I, qu. CIV, a. 1.

zywamy powszechnie właściwymi przyczynami sprawczymi *(causae efficientes propriae)*[54]. Św. Tomasz nazywał je po prostu przyczynami sprawczymi *per se*[55]. W *Sum. theol.*, I, qu. XLVI, a. 2, ad 7, napisze wyraźnie, czego nie zrobił w obu wersjach swego dowodu istnienia Boga z przyczynowości sprawczej, że nie można posuwać się w nieskończoność w obrębie uporządkowanych przyczyn sprawczych, *quae per se requiruntur ad aliquem effectum.* Późniejsza analiza metafizyczna wyodrębni w stosunku do tych przyczyn sprawczych, wymaganych przez nie *per se*, element konieczności i element bezpośredniości.

Trzeba jeszcze dodać, że przyczyny sprawcze, o które tu chodzi, były dla św. Tomasza przyczynami sprawczymi bytowo różnorodnymi w stosunku do wywołanych przez siebie skutków *(agentia aequivoca)*. Były takimi przyczynami sprawczymi w sensie posiadania istotnie różnej i wyższej doskonałości w porównaniu ze swymi skutkami, które nie wykazują z nimi podobieństwa gatunkowego, lecz tylko podobieństwo rodzajowe[56]. O tych przyczynach sprawczych myśliciel średniowieczny utrzymywał, że każda z nich stanowi uniwersalną przyczynę sprawczą całego jakiegoś gatunku, *ut sol est causa generationis omnium hominum*[57]. Są to

---

[54] Zob. o pojęciu właściwych przyczyn sprawczych u o. Garrigou-Lagrange'a, op. cit., s. 72—73, 266—267, 763—764 lub u ks. Różyckiego w cyt. autoryzowanym skrypcie, nr 57.

[55] Zob. *Sum. theol.*, I, qu. XLVI, a. 2, ad 7, qu. CIV,a. 1, I—II, qu. LXXV, a. 1 i 4, qu. LXXVI, a. 1, qu. LXXXV, a. 5, II—II, qu. III, a. 1, ad 2; *In Metaphysicam Aristotelis commentaria*, lib. V, lect. III, n. 784 i 787, s. 260.

Dla św. Tomasza przyczynami właściwymi były przyczyny, które wywołują skutki proporcjonalne do siebie, skutki im tylko właściwe. (Zob. *Sum. c. Gent.*, lib. II, cap. IV, i *Sum. theol.*, I, qu. CIV, a. 2, ad 2). Św. Tomasz posługiwał się więc innym pojęciem przyczyn właściwych niż neoscholastycy.

[56] Zob. o pojęciu tych przyczyn sprawczych w *De potentia Dei*, qu. VII, a. 1. ad 8, a. 5—6, w *De malo*, qu. IV, a. 3 i w *Sum. theol.*, I, qu. IV, a. 2—3, qu. VI, a. 2, qu. CV, a. 1, ad 1, qu. CXV, a. 3, ad 3.

[57] *Sum. theol.*, I, qu. XIII, a. 5, ad 1. — Por. jeszcze *De potentia Dei*, qu. VII, a. 7, ad 7, i *Compendium theologiae*, I pars, cap. CXCVIII (Opuscula omnia, cura et studio Petri Mandonnet, OP, t. II, s. 136).

więc, w ujęciu św. Tomasza, przyczyny sprawcze innego rodzaju niż przyczyny sprawcze bytowo jednorodne ze swymi skutkami *(agentia univoca)*, które, nie będąc uniwersalnymi przyczynami sprawczymi całego gatunku, do jakiego należą, są tylko partykularnymi przyczynami sprawczymi w odniesieniu do określonych jednostek w ramach tego gatunku [58].

Przy przyczynach sprawczych, które są bytowo różnorodne w porównaniu ze swoimi skutkami, te skutki zależą od nich nie tylko pod względem swej realizacji, jak w wypadku przyczyn sprawczych bytowo jednorodnych w stosunku do swoich skutków, ale mogą zależeć również pod względem swego istnienia [59].

Na jakiej podstawie twierdzimy, że św. Tomasz wprowadził do bazy wyjściowej swego dowodu istnienia Boga z przyczynowości sprawczej same tylko *agentia aequivoca?*

Jak widzieliśmy wyżej, św. Tomasz uwzględniał w trakcie swego dowodu nie tylko pierwszy, ale i drugi, co dopiero wskazany rodzaj zależności skutków od ich przyczyn sprawczych. Brał więc, bez żadnych wątpliwości, pod uwagę same tylko przyczyny sprawcze bytowo różnorodne w zestawieniu ze swoimi skutkami, gdyż *agentia univoca* są przyczynami sprawczymi skutków wyłącznie pod względem ich *fieri*.

5. Jeżeli przyczyny sprawcze właściwe i różnorodne zostaną kolejno podporządkowane jedna drugiej, muszą być sobie z natury rzeczy podporządkowane w sposób istotny, *per se* [60]. Dlaczego?

Dana przyczyna sprawcza jest podporządkowana innej przyczynie sprawczej w sposób istotny wtedy i tylko wtedy, gdy zarówno jej istnienie, jak i jej aktywność sprawcza zależy z ko-

[58] *De potentia Dei*, qu. VII, a. 7, ad 7; *Sum. theol.*, I, qu. XIII, a. 5, ad 1. *Agens univocum* dlatego nie może być, według św. Tomasza, uniwersalną przyczyną sprawczą całego gatunku, gdyż, należąc do tego gatunku, musiałby być przyczyną sprawczą samego siebie, a to jest niemożliwe.

[59] *Sum. theol.*, I, qu. CIV, a. 1.

[60] Św. Tomasz o tego rodzaju podporządkowaniu mówi w *De substantiis separatis*, cap. XIII, s. 120, i w *Expositio super librum De causis*, lect. I, s. 200.

niecznością od bezpośredniego wpływu tej drugiej przyczyny sprawczej. Przyczyna sprawcza w ten sposób podporządkowana istnieje i działa tak długo, jak długo trwa wymagany przez nią z koniecznością bezpośredni wpływ przyczyny sprawczej nadrzędnej. Przy zależności tego typu obie przyczyny sprawcze istnieją więc i działają równocześnie. Gdy przyczyn sprawczych, podporządkowanych kolejno jedna drugiej w sposób istotny, jest więcej, to, bez względu na ich ilość, o wszystkich trzeba powiedzieć, że istnieją i działają równocześnie. Wszak, jeżeli mamy np. przyczynę sprawczą *D* podporządkowaną w sposób istotny przyczynie sprawczej *C*, i przyczynę sprawczą *C* podporządkowaną w sposób istotny przyczynie sprawczej *B* oraz przyczynę sprawczą *B* podporządkowaną w sposób istotny przyczynie sprawczej *A*, to, ponieważ przyczyna sprawcza *D* istnieje i działa równocześnie z przyczyną sprawczą *C* a przyczyna sprawcza *C* istnieje i działa równocześnie z przyczyną sprawczą *B*, wobec tego podporządkowane kolejno w sposób istotny przyczyny sprawcze *D*, *C* i *B* istnieją i działają równocześnie.

Każda z przyczyn sprawczych, jakie św. Tomasz brał pod uwagę w swym dowodzie istnienia Boga z przyczynowości sprawczej, jest skutkiem bezpośrednio wyższej od niej hierarchicznie przyczyny sprawczej, i to takim skutkiem, przy którym nie tylko jego realizacja, ale i cały jego byt, a więc m.i. działanie, na które się zdobywa, zależy z koniecznością od bezpośredniego i aktualnego wpływu owej wyższej hierarchicznie przyczyny sprawczej. W takim razie to, co jest w ten sposób uzależnionym skutkiem, jest w stosunku do bezpośrednio niższego od siebie hierarchicznie elementu przyczyną sprawczą, która w swym istnieniu i działaniu zależy z koniecznością od bezpośredniego i aktualnego wpływu wymienionej już nadrzędnej przyczyny sprawczej. Jest więc ta zależna przyczyna sprawcza podporządkowana swej nadrzędnej przyczynie sprawczej w sposób istotny, gdyż tak wynika z przyjętej przez nas definicji istotnego podporządkowania przyczyn sprawczych.

Dochodząc do tego wniosku sądzę, że mają słuszność tacy auto-

rzy, jak kard. Kajetan (Tomasz de Vio OP) [61], Jan od św. Tomasza OP [62], ks. Józef Kleutgen SJ [63], o. Sertillanges [64], ks. Remer [65], o. Garrigou-Lagrange [66], ks. Różycki[67] i Maritain [68], którzy w wypadku przyczyn sprawczych Tomaszowego dowodu istnienia Boga z przyczynowości sprawczej dopatrywali się czy dopatrują się istotnego podporządkowania. Ks. Różycki trafnie niezawodnie zauważył, że „tylko o przyczynach istotnie podporządkowanych można zrozumieć opisany przez Tomasza stosunek przyczyny najwyższej do pośrednich" [69]. Nie widać, w czym mogłoby znaleźć obiektywne uzasadnienie to wahanie w sprawie faktycznej myśli św. Tomasza, jakie zdaje się występować u o. Karola R. Billuarta OP [70], i u ks. Piotra Descoqsa SJ [71].

6. Charakteryzując jeszcze bliżej stanowisko św. Tomasza w kwestii uwzględnianych przez niego w dowodzie *ex ratione causae efficientis* przyczyn sprawczych, powiemy, że zbiór wszystkich przyczyn sprawczych ujął on na sposób ciągu, bo jako zbiór uporządkowany w swych elementach przy pomocy stosunku, który możemy określić jako pierwszeństwo (według natury) w koniecznym i bezpośrednim warunkowaniu przyczynowym. Na ten szczegół wskazał już w pewnej mierze ks. Różycki [72]. Ciąg przyczyn

---

[61] *Koment. do Sum. theol.*, I, qu. II, a. 3 (Sancti Thomae Aquinatis *Opera omnia* iussu Leonis XIII P. M. edita, t. IV, Romae MDCCCLXXXVIII, s. 33, n. V).

[62] *Cursus theologici*, t. I, opera et studio monachorum quorundam Solesmensium O. S. B. editus, Parisiis — Tornaci — Romae MCMXXX, in quaestionem II primae partis, disp. 3, a. 2.

[63] *La philosophie scolastique*, tłum. Constant Sierp, t. IV, Paris 1870, s. 287.

[64] Op. cit., t. I, s. 148—151.

[65] Op. cit., s. 21—22 (Thesis V).

[66] Op. cit., s. 266—267.

[67] Op. cit., nr 480—482.

[68] Op. cit., s. 43—44, 46—47.

[69] Op. cit., nr 480.

[70] *Summa Sancti Thomae hodiernis Academiarum moribus accommodata*, editio nova, Parisiis — Romae, t. I, s. 28, col. 2.

[71] *Praelectiones theologiae naturalis*, Parisiis MCMXXXII, s. 312.

[72] Op. cit., nr 479, 482. Zob. jeszcze nr 466a.

sprawczych, rozpatrywany przez św. Tomasza, podpada niewątpliwie pod pojęcie szeregu z teorii stosunków[73]. Myśliciel średniowieczny nie wziął jednak pod uwagę w swej bazie wyjściowej ciągu przyczyn sprawczych, o ile on jest szeregiem, gdyż istnienie pierwszego elementu ciągu stanowiło dla niego przedmiot dowodu.

7. Św. Tomasz był przekonany, że podporządkowane sobie w sposób istotny przyczyny sprawcze, jakie występują w kosmosie materialnym, nie tworzą w całości jednego tylko ciągu, lecz że ich jedność ma w dużej mierze charakter minimalistyczny, o ile wyraża się w jedności ładu charakterystycznego dla przyrody. Tak niewątpliwie należy rozumieć zdanie z *Sum. theol.*: *Invenimus... in istis sensibilibus esse ordinem causarum efficientium.* Gdy czytamy to, co św. Tomasz pisze w łączności ze współczesnym mu przyrodniczym obrazem kosmosu o wpływie ruchu lokalnego ciał niebieskich na powstawanie i zanikanie żywych organizmów[74], nie będziemy przecież sądzili, by św. Tomasz wyobrażał sobie, iż nawet na swych niższych szczeblach przyczyny sprawcze, podporządkowane sobie w sposób istotny, tworzą literalnie jeden ciąg. Teksty dowodu istnienia Boga z przyczynowości sprawczej, jakie znajdujemy w *Sum. c. Gent.* i w *Sum. theol.*, każą nam myśleć o całym pęku ciągów przyczyn sprawczych pośrednich, które dopiero u swego szczytu schodzą się w jeden ciąg, o ile, według św. Tomasza, wszystkie ruchy dokonujące się w przyrodzie są podporządkowane jednemu ciągłemu i regularnemu ruchowi „pierwszego nieba", tj. ruchowi zewnętrznej sfery, mającemu się wywodzić od jakiejś istoty obdarzonej umysłem (*ab aliqua intellectuali substantia*), uzdolnionej do akcji motorycz-

---

[73] Por. Tadeusza Czeżowskiego, *Logika* (Warszawa 1949, na okładce 1948), s. 523.

[74] *Sum. c. Gent.*, lib. II, cap. XV, lib. III cap. XXII—XXIV, XLI; *De potentia Dei*, qu. IV, a. 2, qu. V, a. 8; *De malo*, qu. III, a. 2; *Sum. theol.*, I, qu. XIII, a. 5. ad 1, qu. XIX, a. 6, qu. CIV, a. 2, qu. CV, a. 1, ad 1, qu. CXV, A. 3, corp. art. i ad 2.

nej przez wzięcie Boga za przedmiot swych pragnień [75]. Takie założenia wystarczająco nam tłumaczą, na jakiej podstawie św. Tomasz mógł wnioskować wprost przy końcu swej argumentacji na istnienie jednej pierwszej przyczyny sprawczej.

8. Dowód tezy metafizycznej rozumowania za istnieniem Boga, ujętego pod aspektem pierwszej przyczyny sprawczej w ogólności, jest zarówno w *Sum. c. Gent.*, jak i w *Sum. theol.*, dowodem apagogicznym.

Św. Tomasz dlatego przyjmuje, że w obrębie rozważanego przezeń ciągu przyczyn sprawczych nie można posuwać się w nieskończoność, bo teza sprzeczna z tezą dowodzoną jest, jego zdaniem, tezą błędną. O błędności tej tezy sprzecznej ma świadczyć ta okoliczność, że z tezy tej wypływa, według św. Tomasza, niemożliwy do przyjęcia wniosek, iż w świecie materialnym (*in istis sensibilibus*) [76] nie ma żadnych przyczyn sprawczych podrzędnych jedna w stosunku do drugiej, ani żadnego ostatniego skutku nie będącego już przyczyną sprawczą.

Rozumowanie, które doprowadza św. Tomasza do tego wniosku, przedstawia się następująco: Jeżeliby w ramach ciągu przyczyn sprawczych, podporządkowanych sobie kolejno w sposób istotny, można było posuwać się w nieskończoność, ciąg ten nie posiadałby pierwszej przyczyny sprawczej. Jeżeliby znów nie posiadał pierwszej przyczyny sprawczej, nie byłoby w świecie materialnym żadnych pośrednich przyczyn sprawczych, ani żadnego ostatniego skutku nie występującego już w roli przyczyny sprawczej. Dlaczego? W obrębie ciągu przyczyn sprawczych istotnie podporządkowanych pierwszy element, jaki wśród nich daje się wyróżnić, jest przyczyną następnego pośredniego elementu, względnie następnych pośrednich elementów oraz ostatniego zdziałanego skutku. Ponieważ po usunięciu przyczyny znika także jej skutek, wobec tego, gdyby nie było pierwszej przyczyny

---

[75] Por. *Sum. c. Gent.*, lib. I, cap. XLIV, lib. III, cap. XXII—XXIV; *De potentia Dei*, qu. III, a. 7; *Sum. theol.*, I, qu. CXV, a. 3—4; oraz *Compendium theologiae*, prima pars, cap. III.

[76] *Sum. theol.*, I, qu. II, a. 3.

sprawczej, nie byłoby również żadnej pośredniej przyczyny sprawczej [77], ani żadnego ostatniego skutku nie będącego już przyczyną sprawczą.

Rozumowanie, jakie św. Tomasz wysunął w celu udowodnienia swej tezy metafizycznej, można także wyrazić za ks. Różyckim w tych słowach: „...przyczyny podrzędne działają... o tyle, o ile są pod aktualnym wpływem przyczyny wyższej; gdyby więc nie było przyczyny pierwszej, istniałyby same przyczyny pośrednie potrzebujące wływu z góry, a nie byłoby tego, kto mógłby wystarczająco spowodować działanie przyczyn niższych; wtedy zaś nie byłoby ani żadnego działania, ani skutku. Istnienie działania i skutków stwierdzamy; dlatego przyczyna pierwsza istnieje" [78].

2. WARTOŚĆ DOWODU ŚW. TOMASZA

Poddając analizie krytycznej dowód św. Tomasza na istnienie Boga z przyczynowości sprawczej zbadamy najpierw, jak się przedstawia sprawa stosunku do rzeczywistości w bazie wyjściowej wymienionego dowodu, następnie rozpatrzymy jego poprawność pod względem formalnym ze szczególnym uwzględnieniem roli jego tezy metafizycznej a wreszcie przejdziemy do naszkicowania formy dowodu, którą moglibyśmy uznać za zadowalającą.

1. Św. Tomasz brał pod uwagę w swej argumentacji same właściwe i bytowo różnorodne w stosunku do wywołanych przez siebie skutków przyczyny sprawcze podporządkowane sobie kolejno w sposób istotny, *per se*. W tej sytuacji trudno nie postawić pytania, czy po upadku przyrodniczego obrazu świata, z jakim myśliciel średniowieczny powiązał swe wywody metafizyczne,

---

[77] Czyli w tej sytuacji trzeba by było powiedzieć razem z kard. Kajetanem: *ergo nulla causa est*. Cyt. koment., n. VI, s. 33.

[78] Op. cit., nr 482.

można jeszcze znaleźć dla rozumowania z *Sum. c. Gent.* i z *Sum. theol.* oparcie w otaczającej nas przyrodzie, skoro miałoby chodzić wyłącznie o pośrednie przyczyny sprawcze tak uzależnione w swym istnieniu i działaniu od bezpośredniego i aktualnego wpływu nadrzędnych dla nich innych przyczyn sprawczych, żeby przy równoczesnym działaniu tych wszystkich przyczyn sprawczych dowód „nie cofał się wstecz, ale z każdego aktualnie stwierdzonego podporządkowania przyczyn sprawczych wznosił się do aktualnie działającej przyczyny pierwszej".

Pierwsza uwaga, jaka narzuca się w związku z wysuniętym przez nas pytaniem, to ta, że nie jest prawdą, żeby w znanym nam świecie nie było przyczyn sprawczych, które w swym dynamizmie są tak wystarczająco wyposażone, że mogą działać przez siebie, nie potrzebując aktualnego wprowadzania w działanie ze strony innego bytu. Dowodziłem tego w drugiej części mej książki *W poszukiwaniu Pierwszej Przyczyny* (Warszawa 1957) [79], gdy starałem się wykazać w rozdziale *Pierwszy argument kinetyczny na istnienie Boga* z *Sum. c. Gent.*, lib. I, c. 13, że przy poglądach współczesnej fizyki nie daje się utrzymać jedno z najbardziej podstawowych założeń pierwszego dowodu, jaki św. Tomasz wysunął w *Sumie filozoficznej* na poparcie drugiej tezy metafizycznej argumentu *ex motu,* to założenie, że ciało nieożywione o tyle tylko porusza inne ciało, o ile równocześnie jest wprawiane w ruch od zewnątrz. A jeżeli w obrębie przyrody nieożywionej obok przyczyn sprawczych instrumentalnych występują tzw. główne przyczyny sprawcze ruchu, to nasuwa się pytanie, czy można wskazać na jakieś ciągi samych instrumentalnych tylko przyczyn sprawczych ruchu, które to ciągi nie byłyby zakotwiczone na żadnych, wyłaniających się z materii nieożywionej, głównych przyczynach sprawczych ruchu. Odpowiedź negatywna na to pytanie zdaje się być jedyną możliwą odpowiedzią przy akceptacji powszechności aspektu dynamicznego materii nieożywionej. Powszechność tego aspektu prowadzi nas do przekonania, które dziś może uchodzić za najbardziej prawdopodobne, że w jakimkolwiek za-

---

[79] S. 255—260.

kresie działałyby w obrębie kosmosu materialnego jakieś ciągi instrumentalnych przyczyn sprawczych, te ciągi wywodzą się z istnienia i działania przyczyn głównych występujących ze strony materii nieożywionej, tak że cała, stwierdzona we wszechświecie ciał, aktywność sprawcza tłumaczy się w płaszczyźnie poznania przyrodniczego siłami i energiami immanentnymi dla otaczającej nas natury.

A dalej, według fizyki współczesnej nie mogą wchodzić w grę zmiany równoczesne przy przyczynowym powiązaniu zmian przestrzennie odległych. Wobec tego występujące w tym wypadku uzależnione od siebie w swym istnieniu i działaniu przyczyny sprawcze nie mogą istnieć i działać wszystkie naraz, lecz muszą istnieć i działać sukcesywnie — w tej mierze, w jakiej dochodzi do nich po upływie określonego czasu oddziaływanie nadrzędnych dla nich przyczyn sprawczych. Jedynie przy minimalnym upływie czasu w obszarach dla nas bezpośrednio dostępnych może uchodzić praktycznie istnienie i działanie określonych przyczyn sprawczych za istnienie i działanie równoczesne.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dziś w związku ze zmienionym przyrodniczym obrazem świata, trzeba wprowadzić pewną modyfikację do koncepcji właściwych i różnorodnych przyczyn sprawczych, które byłyby sobie kolejno podporządkowane w sposób istotny. W ramach przyrody występują niewątpliwie przyczyny sprawcze, które nie tylko w swym istnieniu, ale i w swym działaniu zależą od nadrzędnych dla nich przyczyn sprawczych. Jeżeli przyjęcie tego wystarcza, by mówić o przyczynach sprawczych podporządkowanych sobie kolejno w sposób istotny, to możemy i przy dzisiejszym przyrodniczym obrazie świata opowiadać się za tego rodzaju podporządkowaniem. Ponieważ jednak w obrębie natury nie ma w wypadku przestrzennego oddalenia fizycznych oddziaływań momentalnych, dlatego musimy uznać za fikcję to, co ks. Różycki pisze, że ,,wszystkie przyczyny ciągu istotnie podporządkowanego działają równocześnie i dlatego taki ciąg wiedzie w teraźniejszość ku górze" [80].

[80] Op. cit., nr 466a.

O ile mi wiadomo, ze strony neoscholastycznej nie zwrócono dotąd uwagi na te momenty w bazie wyjściowej dowodu św. Tomasza z przyczynowości sprawczej, którym nie można przy dzisiejszym stanie naszej wiedzy o przyrodzie przypisać autentycznego charakteru empirycznego. Ks. Różycki zaznaczył tylko, że „dla wychowanego na nowoczesnej fizyce nie łatwo będzie przyjąć, że każde istotne podporządkowanie przyczyn prowadzi do nieskończenie doskonałego pozazjawiskowego Boga“ [81]. Natomiast ks. Różycki nie spostrzegł się na tej dozie charakteru fikcyjnego, jaką posiada koncepcja przyczyn sprawczych właściwych i różnorodnych, podporządkowanych kolejno jedna drugiej w sposób istotny.

2. Zbadajmy teraz, czy możemy podążać za św. Tomaszem, gdy ten drogę do poznania istnienia Boga, ujętego pod aspektem pierwszej przyczyny sprawczej w ogólności, ukazuje nam poprzez swą tezę metafizyczną, która wyraża myśl, że w obrębie ciągu przyczyn sprawczych, zależnych kolejno jedna od drugiej w sensie podporządkowania istotnego, nie można posuwać się w nieskończoność.

Chcąc znaleźć odpowiedź na postawione pytanie, musimy najpierw krytycznie rozpatrzyć, czy św. Tomasz poprawnie rozumował pod względem formalnym, gdyż, przy swej koncepcji przyczyn sprawczych istotnie podporządkowanych, utrzymywał: 1. że jeżeliby w ramach ciągu wymienionych przyczyn można było posuwać się w nieskończoność, ten ciąg nie posiadałby pierwszej przyczyny sprawczej, i 2. że jeżeliby ciąg przyczyn sprawczych, podporządkowanych sobie kolejno *per se*, nie posiadał pierwszej przyczyny sprawczej, nie byłoby w świecie materialnym żadnych pośrednich przyczyn sprawczych, ani żadnego ostatniego skutku nie pełniącego już roli przyczyny sprawczej. Następnie musimy wyodrębnić założenia, jakie z punktu widzenia obiektywnych implikacji treściowych, brał pod uwagę św. Tomasz, gdy utożsamiał Boga, pomyślanego jako pierwsza przyczyna sprawcza w ogólności, z pierwszym elementem jednego ostatecznie ciągu przyczyn

[81] Tamże, nr 484.

sprawczych, podporządkowanych jedna drugiej w sposób istotny. Dopiero po zbadaniu tych dwu punktów będziemy mogli postawić pytanie, czy i w jakiej mierze wywody, z jakimi św. Tomasz wystąpił w swej argumentacji *ex ratione causae efficientis*, możemy powtórzyć na gruncie przyjmowanego obecnie przyrodniczego obrazu świata. Będzie to pytanie, na które odpowiedź przygotowaliśmy już sobie częściowo, gdy co dopiero dokonaliśmy konfrontacji z rzeczywistością dla bazy wyjściowej dowodu św. Tomasza.

Co do pierwszego punktu naszych badań, to nie możemy w to wątpić, że rozumowanie św. Tomasza jest całkowicie poprawne pod względem formalnym. Oto pełny tekst tego rozumowania z *Sumy teologii*, który nawet w słowach bardzo mało różni się od tekstu z *Sum. c. Gent.* ... *in omnibus causis efficientibus ordinatis, primum est causa medii, et medium est causa ultimi, sive media sint plura sive unum tantum: remota autem causa, removetur effectus: ergo, si non fuerit primum in causis efficientibus, non erit ultimum nec medium. Sed si procedatur in infinitum in causis efficientibus, non erit prima causa efficiens: et sic non erit nec effectus ultimus, nec causae efficientes mediae...*

Gdy znów idzie o założenia, które, niezależnie od tego, czy je św. Tomasz formalnie wyodrębnił czy nie, leżą obiektywnie u podstaw dokonanego przezeń utożsamienia Boga, pomyślanego w charakterze pierwszej przyczyny sprawczej w ogólności, z pierwszym elementem jednego ostatecznie ciągu przyczyn sprawczych istotnie podporządkowanych, to wśród tych założeń można wyodrębnić następujące tezy dotyczące pewnych właściwości kosmosu materialnego: 1. Kosmos ten jest — z racji ograniczenia przez element pierwszy i ostatni jego ciągów czy ciągu przyczyn sprawczych istotnie podporządkowanych — wszechświatem przestrzennie skończonym; 2. cała aktywność sprawcza kosmosu materialnego jest w pierwszym zależnym ogniwie swego ostatecznego ciągu przyczyn sprawczych istotnie podporządkowanych bezpośrednio przyczynowo uwarunkowana przez czynnik transcendentny w stosunku do całej przyrody, skoro przy istotnym podporządkowaniu przyczyn sprawczych każda z tych przyczyn zależy z ko-

niecznością od bezpośredniego wpływu nadrzędnej dla niej przyczyny sprawczej nie tylko pod względem swego istnienia, ale i pod względem swej aktywności sprawczej.

Nie może ulegać wątpliwości, że przyjęcie z góry, bez żadnych dowodów, pierwszego założenia nie daje się pogodzić z wymogami krytycyzmu naukowego. O drugim znów założeniu musimy powiedzieć, że przy dzisiejszym przyrodniczym obrazie świata nie możemy go zaakceptować, skoro, jak już o tym była mowa, cała aktywność sprawcza kosmosu materialnego tłumaczy się najprawdopodobniej ze stanowiska przyrodniczego bez reszty samymi siłami i energiami immanentnymi dla materii nieożywionej.

Odnosząc, zgodnie z poglądami fizyki współczesnej, ciągi instrumentalnych przyczyn sprawczych, jakie w takim czy innym zakresie występują w obrębie przyrody nieożywionej, do działających z jej strony tzw. głównych przyczyn sprawczych, nie możemy dziś przyjąć, żeby droga do poznania istnienia Boga, pojętego jako pierwsza przyczyna sprawcza w ogólności, mogła nas prowadzić poprzez tezę metafizyczną dowodu *ex ratione causae efficientis*. Okazuje się, że rozumowanie, z jakim św. Tomasz wystąpił w ramach tej tezy, nie było czystym rozumowaniem metafizycznym, lecz rozumowaniem o charakterze wyraźnie mieszanym, bo rozumowaniem metafizycznym związanym z pewnymi implikacjami przyrodniczymi, których dziś podjąć nie możemy, i z tej racji to rozumowanie przestało być dla nas rozumowaniem operatywnym.

Tezę metafizyczną Tomaszowej wersji dowodu istnienia Boga z przyczynowości sprawczej musimy jednak zastąpić przez coś innego, gdyż sama zasada przyczynowości nie zaprowadzi nas bez innego dodatkowego oparcia do najwyższej Przyczyny wziętej w nieczasowym sensie, jeżeli jest prawdą to, co Maks Scheler pisał w *Vom Ewigen im Menschen* [82], że zasada ta, jako taka, nie wyklucza tego, że przyczyną jednego realnego świata mógłby być drugi świat realny, drugiego trzeci, i tak w nieskończoność [83].

[82] Zweite Auflage, Halbband II, Leipzig 1923, s. 197.

[83] Gdy idzie o przyjętą przez S c h e l e r a formułę „ogólnej" zasady przyczynowości, zob. op. cit., s. 195.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że miejsce metafizycznej tezy św. Tomasza może zająć tylko zasada dostatecznej racji. Wszak, jeżeli okazało się w następstwie zmiany przyrodniczego obrazu świata, że istotne podporządkowanie przyczyn sprawczych, o jakim jeszcze obecnie można mówić po wprowadzeniu odpowiednich korektur do dawnej koncepcji tego podporządkowania nie prowadzi nas bezpośrednio, w pierwszym elemencie branego pod uwagę ciągu, do „nieskończenie doskonałego pozazjawiskowego Boga", to efektywne wyjście poznawcze poza siły i energie materii, które przyrodnikowi, jako takiemu, tłumaczą wystarczająco aktywność sprawczą kosmosu materialnego, może umożliwić wyłącznie zasada dostatecznej racji, o ile, dzięki niej, uświadomimy sobie, że siły i energie materii wskazują przez swój charakter przygodności poza siebie — na Byt *a se* — jako na ostateczną, w pełni adekwatną rację swego istnienia.

3. Poczynione przez nas spostrzeżenia krytyczne uwidoczniły, jak sądzę, w dostatecznej mierze, powody, dla których obecnie w ramach dowodu z przyczynowości sprawczej musimy stawiać zagadnienie istnienia Boga, rozpatrywanego jako pierwsza przyczyna sprawcza w ogólności, nieco inaczej niż to robił w swoim czasie św. Tomasz.

Ponieważ przyjęliśmy, jako rzecz dziś najbardziej prawdopodobną, że cała aktywność sprawcza, którą obserwujemy w obrębie materii nieożywionej, tłumaczy się ze stanowiska współczesnych nauk przyrodniczych siłami i energiami immanentnymi dla tej materii, dlatego nie możemy pytać się na płaszczyźnie poznania filozoficznego, czy istnieje Bóg, ujęty pod aspektem pierwszej przyczyny sprawczej, jako pierwszy element ciągu czy ciągów przyczyn sprawczych istotnie podporządkowanych. Takie zagadnienie, które istniało dla św. Tomasza przy jego przyrodniczym obrazie świata, nie istnieje już przy naszym przyrodniczym obrazie świata. Obecnie możemy pytać się tylko o to, czy dla ostatecznego wytłumaczenia aktywności sprawczej przyrody nieożywionej, tej aktywności sprawczej, jaką możemy stwierdzić zarówno w wypadku ubocznego (*per accidens*) podporządkowania wymienionych przyczyn, nie jesteśmy zmuszeni przyjąć istnienia transcendent-

nej w stosunku do całej natury przyczyny sprawczej całkowicie niezależnej w swym istnieniu i działaniu, która przez powołanie natury do istnienia tłumaczyłaby ostatecznie, choć pośrednio, całą aktywność sprawczą materii nieożywionej.

Przy tych perspektywach dowód istnienia Boga „z przyczynowości sprawczej" przestaje być dla nas odrębnym dowodem. Bo choć możemy szukać drogi do przeświadczenia o istnieniu Boga pytając się o ostateczne wytłumaczenie aktywności sprawczej natury, to jednak nie widać, jak można by przebyć tę drogę do końca nie przechodząc w decydującej fazie argumentacji na tory dowodu z przygodności rzeczy.

PREUVE THOMISTE DE L'EXISTENCE DE DIEU PAR LA CAUSALITE EFFICIENTE

L'analyse exégétique du raisonnement de S. Thomas d'Aquin en ce qui concerne la preuve en l'existence de Dieu par la causalité efficiente présentée dans la Sum. c. Gent., lib. I, cap. XIII et dans la Sum. theol., I, qu. II, a. 3, constitue la première partie de l'article. Dans la seconde partie de l'article son auteur tâche de montrer que, actuellement, en liaison avec le changement du tableau scientifique du cosmos matériel, nous devons placer le problème de l'existence de Dieu examiné comme première cause efficiente en général, un peu autrement que ne l'a fait S. Thomas dans sa preuve *ex ratione causae efficientis*. Et voilà les plus importantes observations avancées dans la seconde partie de l'article:

1. S. Thomas a pris en considération dans son argumentation les seules causes efficientes propres et hétérogènes par rapport à leurs effets qui se subordonnent tour à tour d'une manière essentielle, *per se*. Il s'agissait donc pour lui exclusivement des causes efficientes indirectes, dépendant avec nécessité dans leur existence et dans leur action de l'influence directe et actuelle d'autres causes efficientes, surordonnées pour elles, des causes, qui dans la conséquence de ce type de dépendance, existent et agissent simultanément.

Ici il faut faire remarquer que à côté de la généralité de l'aspect dynamique de la matière inanimée il n'est pas possible de montrer dans sa sphère des suites seulement des seules causes efficientes instrumentales,

lesquelles suites ne seraient ancrées sur aucunes, surgissant de la matière, ainsi nommées, causes principales efficientes. La généralité d'aspect dynamique de la matière nous conduit à la conviction, qui, aujourd'hui peut passer pour la plus probable, que, dans n'importe quelle étendue agiraient dans l'enceinte du cosmos matériel certaines suites des causes instrumentales efficientes, ces suites tirent leur origine de l'existence et de l'action des causes principales se montrant du côté de la matière inanimée ainsi que toute activité efficiente constatée dans l'univers des corps s'explique dans le plan de la connaissance scientifique par les forces et les énergies immanentes pour la nature qui nous entoure.

Et ensuite, selon la physique contemporaine, ne peuvent entrer en jeu les changements simultanés à côté de la causale liaison des changements spatialement éloignés. Par conséquent dans ce cas les causes efficientes, qui se subordonnent dans leur existence et leur action, ne peuvent exister et agir en même temps, mais doivent exister et agir succesivement, dans la mesure dans laquelle parvient à elles après l'expiration du temps déterminé l'action des causes surordonnées pour elles. Uniquement de l'expiration minimale du temps, dans les enceintes pour nous directement accessibles, peut passer pratiquement l'existence et l'action des causes efficientes déterminées comme existence et action simultanées.

Il semble qu'on ne puisse douter aujourd'hui en liaison avec le changement du tableau scientifique du monde, qu'il faille introduire une certaine modification à la conception de propres et hétérogènes causes efficientes qui se seraient subordonnées tour à tour d'une manière essentielle. Dans les cadres de la nature se montrent, sans aucun doute, les causes efficientes, qui, non seulement dans leur existence, mais aussi dans leur action dépendent des causes efficientes surordonnées pour elles. Si cette acceptation suffit pour parler des causes efficientes qui se subordonnent tour à tour d'une manière essentielle, nous pouvons aussi, en face de l'actuel tableau scientifique du monde, nous prononcer pour ce genre de subordination. Mais comme cependant, dans l'enceinte de la nature il n'y pas de cas de spatiaux éloignements d'influences physiques momentanées, c'est pourquoi nous devons prendre pour une fiction ce qu'écrit l'abbé Ignace Różycki que „toutes les causes de la suite essentiellement subordonnée agissent simultanément et c'est pourquoi une telle suite conduit dans le présent vers la hauteur" (*Dogmatyka*, le livre II: *Istnienie Boga*, manuscrit autorisé, Kraków 1948, n. 466a).

2. La voie qui nous mène à la connaissance de Dieu, pris sous l'aspect de la première cause efficiente en général, ne peut conduire à travers la thèse métaphysique de S. Thomas, qui exprime la pensée que dans l'enceinte de la suite de causes efficientes dépendant tour à tour l'une de l'autre au sens de subordination essentielle, on ne peut avancer dans l'infini.

Le raisonnement avec lequel S. Thomas se prononce dans les cadres de sa thèse quand il soutient: 1) que si dans les bornes de la suite de causes énoncées on pouvait s'avancer dans l'infini, cette suite ne posséderait pas la première cause efficiente, et 2) que si la suite de causes efficientes qui se subordennent tour à tour *per se*, ne possédait pas la première cause efficiente il n'y aurait pas dans le monde matériel aucunes causes indirectes efficientes, ni aucun effet ne remplissant déjà le rôle de cause efficiente, est un raisonnement entièrement correct sous le rapport formel. Cependant nous ne pouvons nous servir de ce raisonnement pour notre but, car les suppositions concernancertaines propriétés du cosmos matériel, lesquelles du point de vue d'objectives implications que S. Thomas prenait en considération, quand il identifiait Dieu conçu comme première cause efficiente en général avec le premier élément d'une suite en définitive de causes efficientes subordonnées l'une à l'autre d'une manière essentielle, ne nous le permet pas. Ces suppositions sont comme suit: 1) Le cosmos matériel est — par raison de limitation par l'élément premier et dernier de ses suites au de la suite de causes efficientes essentiellement subordonnées — l'univers spatialement fini; 2) toute l'activité efficiente du cosmos matériel est dans le premier anneau de sa suite finale de causes efficientes essentiellement subordonnées directement conditionné causativement par un agent transcendant par rapport à toute la nature, puisque auprès de la subordination essentielle des causes efficientes, chacune de ces causes dépend avec nécessité de l'influence directe de la cause efficiente surordonnée pour elle, non seulement sous le rapport de son existence, mais aussi de son activité efficiente.

Il ne peut y avoir de doute que l'acceptation d'avance, sans aucunes preuves, de la première supposition, ne se laisse concilier avec les exigences du criticisme scientifique. De la seconde supposition nous devons dire que auprès du tableau scientifique du monde d'aujourd'hui nous ne pouvons l'accepter, puisque toute l'activité efficiente du cosmos matériel s'explique le plus probablement du point de vue scientifique sans reste, par les seules forces et énergies immanentes pour la matière inanimée.

En rapportant, de concert avec les opinions de la physique contemporaine, les suites des causes efficientes instrumentales, qui se montrent dans telle ou telle sphère de l'enceinte de la nature inanimée, aux agissantes de sa part, ainsi nommées, principales causes efficientes, nous ne pouvons accepter aujourd'hui que la voie qui mène à la connaissance de Dieu, conçu comme première cause efficiente en général puisse nous conduire, à travers la thèse métaphysique de la preuve *ex ratione causae efficientis*. Cette thèse, cependant, nous devons la remplacer par quelque chose d'autre, car le principe même de la causalité ne nous conduira pas, sans un autre appui supplémentaire à la cause suprême prise au sens non temporaire, si c'est vrai ce que Max Scheler écrivait dans *Vom Ewigen im Menschen* [2] (Hal-

bband II, Leipzig 1923, 197) que ce principe, tel quel, n'exclut pas ceci que la cause d'un seul monde réel pourrait être un deuxième monde réel, du deuxième un troisième et ainsi dans l'infini. Il semble qu'il n'y ait pas de doute que la place de la thèse métaphysique de S. Thomas puisse être occupée seulement par le principe de raison d'être. Pourtant si dans la conséquence des changements dans le tableau scientifique du monde il s'est montré, que la subordination essentielle des causes efficientes, de laquelle encore actuellement on peut parler après l'introduction de corrections compétentes à l'ancienne conception de cette subordination, ne nous conduit pas directement dans le premier élément de la suite prise sous considération, à Dieu infiniment parfaite, l'effective issue en dehors des forces et énergies de la matière, qui au naturaliste, tel quel, expliquent suffisamment l'activité efficiente du cosmos matériel, ne peut être rendu possible qu'exclusivement par le principe de raison d'être, si toutefois grâce à lui, nous nous rendrons compte que les forces et énergies de la matière font voir par leur caractère de contingence en dehors d'elles un Être *a se* — comme une définitive, en pleine raison adéquate de son existence.

3. Les observations critiques entreprises, manifestent comment on peut supposer, dans une mesure suffisante, les causes pour lesquelles actuellement, dans les cadres de la preuve de la causalité efficiente, nous devons poser le problème de l'existence de Dieu, examiné comme cause efficiente en général, un peu autrement que ne l'a fait en son temps S. Thomas.

Comme nous avons accepté pour une chose, aujourd'hui la plus probable, que toute l'activité efficiente que nous observons dans l'enceinte de la matière inanimée s'explique du point de vue des sciences naturelles contemporaines par les forces et les énergies immanentes pour cette matière, c'est pourquoi nous ne pouvons nous demander sur le plan de la connaissance philosophique si Dieu existe considéré sous l'aspect de la première cause efficiente comme p r e m i e r é l é m e n t de la suite ou des suites des causes efficientes essentiellement subordonnées. Un tel problème qui existait pour S. Thomas auprès de son tableau scientifique du monde, n'existe plus auprès de notre tableau scientifique du monde. Actuellement nous pouvons nous demander seulement si pour une définitive explication de l'activité efficiente de la nature inanimée, de cette activité efficiente que nous pouvons affirmer également dans le cas de subordination essentielle des causes efficientes, libérée des moments fictifs connus de nous, ainsi que dans le cas d'une subordination accidentelle des causes énoncées, nous ne devons pas accepter l'existence de la cause efficiente transcendante à toute la nature, entièrement indépendante dans son existence et son action, qui par l'appel de la nature à l'existence expliquerait définitivement, quoique i n d i r e c t e m e n t, toute l'activité efficiente de la matière inanimée.

C'est auprès de ces perspectives que la preuve de l'existence de Dieu par la causalité efficiente cesse d'être pour nous une preuve séparée. Bien que nous puissions chercher la voie pour la conviction de l'existence de Dieu en se demandant une définitive explication de l'activité efficiente de la naure, on ne voit pas cependant, comment pourrait-on franhir cette voie jusqu'à la fin en ne passant pas dans la phase décisive d'argumentation sur la ligne de la preuve par la contingence des choses.